Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena egzemplarza 10 gr.

Front Polski Zbudzonej

TYGODNIK POLITYCZNY, GOSPODARCZY i LITERACKI

ADR. REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Katowice, Marjacka 7, parter, Tel. 348-60.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy zbudźcie się!

Abonament miesięczny:
u agentów i kolporterów 40 groszy.
Ogłoszenia pół strony 100 zł. ¼ str. 50 zł.
Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

WALCZYMY O PRACĘ I CHLEB, O ODŻYDZENIE POLSKI ORAZ DOBROBYT OBYWATELI!

Rok III. KATOWICE-WARSZAWA, dnia 13 stycznia 1935 r. Nr. 2

Wybory do Sejmów!

Obywatele! Rodacy! Nadchodzi okres wyborczy. Mówią i piszą różni politycy, iż **rok ten jest rokiem wyborczym.** Tysiące **różnych złodziei grosza publicznego, bankrutów partyjnych i żonglerów politycznych choruje na mandaty, a jeszcze bardziej na wysokie diety poselskie.** Żądamy w myśl programu RRU. zmniejszenia djet poselskich o 50 proc. na rzecz bezrobotnych! Tysiące różnych kreatur najgorszego gatunku społecznego ma zamiar kandydować na posła do Sejmu R. P. lub do Sejmu Śląskiego. **Lud polski kilkakrotnie sromotnie zawiedziony, oszukany i cierpiący skrajną nędze i głód ma święty obowiązek domagać się wyboru na kandyd. pos. ludzi uczciwych, patrjotów, bezinteresownych, społeczników i wzorowych działaczy o czystych rękach i sumieniach.** Niestety, jak zwykle i niemal zawsze, tak i obecnie różni **żonglerzy partyjni, karjerowicze i ciury obozowe** będą ludowi złote góry obiecywać, by tylko **dorwać się do upragnionego mandatu.**

Polący zbudźcie sie! Wszyscy do RRU.!

Obywatele! Rodacy! Kto nie ma duszy zatrutej **jadem zgnilizny partyjnej, zakapturzonego bezbożnictwa i materializmu powinien czuwać.** Oświadczam publicznie, iż z nas, działaczy RRU., z ścisłego kierownictwa Obozu Błękitnego **nikt nie choruje na odpowiedzialne stanowisko posła.** domagamy się jednakże, by od kandydata na posła żądano **przedłożenia dowodów, iż nie jest złodziejem grosza publicznego, lub szkodnikiem Państwa. Każdy kto chociażby tylko jeden złoty grosza publicznego sprzeniewierzył lub skradł, nie powinien kandydować na posła. Społeczeństwo polskie straciło zaufanie do wszystkich dotychczasowych zbankrutowanych partyj i tych posłów, którzy w obecnych sejmach rej wodzą, a nie dbają o dobro ludu.**

Obywatele! Rodacy- Czuwajcie i budźcie braci jeszcze śpiących, by **przez lekkomyślność** nie zaprzedali się ślepym „wodzom", by nie „zaprzedali" nietylko samych siebie, lecz przyszłego pokolenia **i tego co nam najdroższe, naszej Wielkiej Ojczyzny.** Żądamy cofnięcia rozwiązania RRU. w powiecie Świętochłowickim i Rybnickim, a to w interesie Państwa. **Nie wolno nam dopuścić do upadku gospodarczego i politycznego Polski.** Żądać musimy przeprowadzenia programu RRU., **który grozi wszystkim złodziejom grosza publicznego, karjerowiczom, dorobkiewiczom, bandytom pióra i oszustom politycznym. —**

Polacy zbudźcie się!

Zakładajcie we wszystkich miejscowościach placówki RRU. **Polska musi być krajem potężnym, chrześcijańskim i narodowym, krajem dobrobytu obywateli i ogólnego szczęścia, oraz zadowolenia. Niech z was ani jeden nie głosuje na dotychczasowych bankrutów! —**

Wszyscy do RRU i CZZP.! Czytajcie broszurę „Poznaj mój program".

Józef Kowal-Lipiński.

Bezczelna napaść rozwydrzonych „Niemców" na powstańców w Niewiadomiu

Do głębi wzburzyła polskie społeczeństwo powiatu rybnickiego bezczelna i niespotykana dotychczas w naszych granicach **napaść bandy, złożonej z szumowin i młokosów najgorszego gatunku z „Deutsche Partei" i „Volksbundu" na powstańców.** 31 grudnia ub. roku urządziła powstańcza grupa Uchodźców Raciborskich na sali p. Michalika w Niewiadomiu Dolnym wielką zabawę sylwestrową. W czasie zabawy zjawiła sie na sali **bojówka niemiecka, uzbrojona w noże i bykowce w liczbie około 70 osób.**

Wśród prowokacyjnych okrzyków „Heil Hitler" zażądali prowokatorzy od właściciela restauracji gorzałki z „Hackenkreutzem". Gospodarz odpowiedział, że gorzałkę z taką etykietą dostaną w Raciborzu. Napastnicy zaczęli wtedy **demolować lokal, niszcząc w barbarzyński sposób urządzenie lokalu.** W obronie gospodarza stanęli obecni na sali powstańcy. Walka była jednak nierówna, gdyż, jak już wspomnieliśmy, bojówka niemiecka była uzbrojona w noże i bykowce. W toku walki na sali **bandyci poturbowali kilka gości, jednego nawet ciężko pokłuli nożami.** Kiedy powstańcom nadchodziła pomoc, napastnicy rozbiegli się w popłochu we wszystkich kierunkach. Kilkanaście nazwisk rozwydrzonych prowokatorów zdołano zanotować. Ufamy, że władze należycie ukarzą bezczelnych wyrostków.

Tyle pisze „Polska Zachodnia", gdyż N. Ch. Z. P., która to organizacja tak bardzo pragnęła rozwiązania R. R. U w powiecie Świętochłowickim i Rybnickim. Tak! — wielcy panowie — z towarzystwa „Polski Zachodniej", którzy „wywalczyliście" niepodległość. — Źle się dzieje.

Innego ratunku niema, jak tylko **cofnąć rozwiązanie R. R. U. w powiecie Rybnickim i Świętochłowickim, oraz nie utrudniać pracy Obozowi Błękitnemu.** Jeśli bowiem tak dalej pójdzie, to wkrótce napady szumowin „Volksbundu" skierują się na redakcje „Polski Zachodniej".

Należy więc przeprowadzić program RRU. i zlikwidować ciurów obozowych, jak również dorobkiewiczów i karjerowiczów.

Płace z dołu i - dalsze obniżki

W „Czasie" ukazał się ostatnio artykuł, który wywołał wśród urzędników państwowych i samorządowych wielkie wzburzenie. I tak m. in. „Czas" pisze:

„W dziedzinie tych ostrych cięć, na pierwszy plan wysuwa się **przejście na system wypłacania płac zdołu,** system powszechnie przyjęty na rynku prywatnym. Jest to posunięcie o tyle **szczęśliwe,** że daje natychmiast dość znaczne oszczędności i pozwala przez to opóźnić **gruntowniejsza reformę systemu płac, a przez to przeprowadzić ja w sposób więcej przemyślany".**

Czy uzdrowienie w ten sposób budżetu (jak czytamy w „Czasie") kosztem... pracowników państwowych byłoby dobrem posunięciem, o tem należy wątpić. Najbardziej jednak ucierpieliby na tem pracownicy najniższych kategoryi.

Oszuści z tytułami doktorskiemi w Brygidkach

Brygidki (więzienie we Lwowie) goszczą w tej chwili w swych grubych murach następujących doktorów praw: dr. Hernball, dr. Lieblich, dr. Nycz, dr. Brenner, i dr. Kolnik.

Piątka tych doktorów siedzi w Brygidkach za oszustwa i sprzeniewierzenia, przyczem pierwsi znajdują się w śledztwie z wyjątkiem dra Kolnika, który odsiaduje wymierzoną mu karę.

Upadek rodziny

Istnieje zło moralne, prawdziwa gangrena życia prywatnego i społecznego, której rozległość i spustoszenia, odsłonięte wypadkami zeszłych lat wszystkich nas przerażają.

Po konflikcie zbrojnym, po żniwach zarazy bardziej zabójczej, niż wojna, ta plaga przytłacza nas i zdaje się wieść do przepaści. Nie czynimy tu aluzji do rewolucyjnych zaburzeń w państwach, lub tej niezgodności zbuntowanych tłumów, żądnych wzniecić i zaszczepić powszechną komunę. Obserwacje swoje ograniczymy ściśle do małego napozór, ale wielkiego w istocie królestwa — rodziny, tej zasady życia społecznego, — ogniska rodzinnego, **które tak bardzo ostatnio zostało poderwane. i zniepr.awione złem.**

Niestety, moralność społeczna i prywatna, oddana na twardą próbę wojny, nie wyszła z niej oczyszczona, ani podniesiona. Nasuwa się jednak pytanie, czy te ogromy zła, — te wprost łańcuchy chorób najstraszliwszych ludzkości, na które się już najobojętniejsi uskarżają, — są rzeczywiście owocem wojny? W pewnej mierze tak, bezwątpienia, albowiem wojna, która z natury swej jest nieporządkiem, mogła — oczywiście — przyczynić się jedynie do ogólnego bezładu i spaczenia zasad. Jeżeli bowiem poszczególne jednostki odrodziły się przez cierpienie, ileż natomiast ludzi przyjęło je, jak zresztą zwykle bywa, ze skutkiem ujemnym! Prawdą jednak jest, że wojna odkryła wiele ran, nie da się jednak zaprzeczyć, że większa część chorób które toczą społeczeństwo, **wojna nie stworzyła, ale tylko odsłoniła i wskazała.**

Na kilka groźnych chorób zapadło obecnie społeczeństwo, **najniebezpieczniejszą jednak z nich, to upadek rodziny.**

Ta choroba, oraz te wszystkie, które z niej, jako ze swego naturalnego źródła wytryskają, o wiele głębiej, aniżeli początkowo przypuszczano, zakorzeniona była w społeczeństwie, tak dumnem w chwili wybuchu wojny ze swych zdobyczy kulturalnych i cywilizacyjnych. **Społeczeństwo to, które uważa się za chrześcijańskie, które ma pretensje niem być, a przynajmniej wydawać się takiem, więcej aniżeli sądziło, kalało się w strasznych nałogach występku.** Kiedy się wreszcie krew polała, kiedy straszliwy pożar wojny ogarnął świat cały, kiedy setki tysięcy, miljony, ginęły na polu walki, ze zdziwieniem stwierdzano, że społeczeństwo coraz to bardziej się rozpada. Okrutnie cięcie wojny stało się nietylko zgubnem wywołaniem tego rozkładu, ale również dobroczynnem odsłonięciem tego zła.

Nie ulega wątpliwości, że wiele chorób moralnych ludzkości w zwyczajnym stanie rzeczy możnaby leczyć było jedynie z ogromnym wysiłkiem. — tymczasem wojna, odsłaniając je, rozdrażniła tembardziej i przez to właśnie **przyśpieszyła poznanie tych ran i bolączek, na jakie zapadło społeczeństwo.**

Nastąpiło przebudzenie. Ludzie i całe państwa zaczęły gorączkowo szukać skutecznych środków na zagojenie tych ran. **Przechodzimy obecnie czasy wyjątkowo zaostrzonego kryzysu moralnego i społecznego, to prawda, jednakże pomimo to, wierzymy, że poprawa musi nastąpić.**

RRU. jest najlepszem zabezpieczeniem przed trucizną żydowsko-masońskiego naturalizmu i przewrotności, dążących przedewszystkiem do rozbicia rodziny. Nasz program się temu przeciwstawia, gdyż doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że rozbicie rodziny, pociąga za sobą demoralizację społeczeństwa, — tego fundamentu, na którym opiera się państwo.

Zrozumieli to dobrze nasi przeciwnicy i dlatego za wszelką cenę starają się nas rozbić, by móc spokojnie prowadzić swoją destrukcyjną robotę.

Zdrowo myślący odłam społeczeństwa zrozumiał jednak, że jedynie RRU, oparty na zdrowych, chrześcijańskich podstawach, może przynieść ratunek. Wszyscy zatem do szeregów błękitnych!

PRECZ Z ZŁODZIEJAMI GROSZA PUBLICZNEGO!

Jak żyją bezrobotni?

W maleńkiej, ciemnej izdebce liczna rodzina. Poprzez szpary w ścianie przedziera sie styczniowy wiatr, harcując i wyjąc przeraźliwie. Na wstrętnym i brudnym barłogu leży kobieta. Widocznie chora, bo ma usta spieczone gorączką, twarz bladą, wynędzniałą, oczy głęboko wpadnięte, świecące niezdrowym blaskiem. Obok, zbite w gromadkę, spoczywają dzieci. Poprzez strzępy ubrania przeświecają wątłe szkielety ciał.

Przejęty widokiem tej nędzy, słucham urywanych słów chorej kobiety. Jest w ciąży. Znikąd żadnej pomocy!... Dwa dni nic nie jedzą, dwa okropnie długie dni bez kawałka chleba i ciepłej strawy.

Ze łzami w oczach skarży sie kobieta... Słowa płyną zwolna, mówi z trudnością. Mąż pracuje w kopalni. Za 6 dni pracy w tygodniu dostaje kilkanaście złotych. Za te pieniądze ma kupić chleba, ma odziać dzieci i pielęgnować chora żonę.

Mówi kobieta...

Opowieść jej to — niesamowita tragedja, to krzyk rozpaczy, to niema, błagalna prośba załzawionych oczu: Jeść!... Nagle rozlega się płacz dziecka: Mamo chleba, mamo?!... Zrywa się matka z barłogu, tuli do wyschniętej piersi dziecinę i uspakaja.

Czuję, że dłużej nie wytrzymam, że nie zniosę tego widoku i tych spojrzeń, skierowanych na mnie. Te oczy o coś proszą, błagają... Wzruszony daję, co mam. W załzawionych oczach matki maluje się wdzięczność, spalone gorączka usta szepcą słowa podzięki...

Żegnając się słyszę jeszcze błagalne, smutne słowa: — Jeśli pan jest z gazety — to niech pan napisze o tem, co widział... Niech pan powie, co słyszał... Wszak są jeszcze dobrzy ludzie, więc może pomogą?!

* * *

Hańba XX wieku — człowiek jaskiniowy. Brzmi to nieomal paradoksalnie, a jednak to prawda.

W Dąbrowie, obok huty bankowej ciągną się hałdy. Tam spędzają noc ludzie, — ludzie krety, którzy w dymiących żużlach wygrzebują nory i śpią wdychając zatrute dwutlenkiem węgla powietrze. Siedzą w norach, bo im tam ciepło. Gdzież mają iść, gdzie mieszkać?!...

Skoro tylko noc roztoczy nad ziemią swe opiekuńcze skrzydła, sunie zwolna korowód cieni. To bezdomni, śpieszący do swych legowisk! Po całodziennej walce o kawałek chleba, walce o byt, śpieszą tłumnie, by odpocząć po trudach, by zapomnieć choć na kilka godzin o nędzy i troskach codziennych.

Cicho snują się cienie, bowiem i tu nie mają upragnionego spokoju. Wreszcie kładą się na spoczynek. Dobroczynny sen klei powieki. Sen ich jest jednak czujny, bo kto wie, czy nagle nie odezwie się przeraźliwy świst gwizdka policyjnego, kto wie, czy nie trzeba będzie strząsnąć sen z powiek i uciekać dalej, coraz dalej...

* * *

Wróciłem do miasta. Zmienia się obraz. Do uszu mych dolatują słowa kabaretowej piosenki, śmiech i gwar rozbawionych ludzi...

Porywa mnie nagle gniew:

Tam chora, ciężarna kobieta i dzieci bez chleba, tu — orgja szaleństwa, tam nędza szczerząca swe ohydne zęby, tu — beztroska, wesoła zabawa, tam śmierć, czająca się po kątach, tu — życie, tam płacz głodnych, zziębniętych dzieci, tu — suto zastawiona kolacja!...

Bawią się ludzie!...

A tam, w ubogiej izdebce szczerzy swe zęby nędza, wyciągają się chude ręce, a spalone gorączką usta proszą pokornym i cichym głosem: chleba!

Takie jest życie...

Napewno jednak nadejdzie lepsze jutro! T. O.

— ooo —

OD ADMINISTRACJI.

Przy przesyłkach pieniężnych przekazami pocztowymi zwykłymi, lub rozrachunkowymi — na ich odwrotnej stronie umieszczać należy krótkie wzmianki: „za gazety, przyczem wymienić ich numery, ilość i kwoty. —

Rok przełomów ustrojowych

W bardzo licznych sprawozdaniach i rzutach oka na rok ubiegły mówiono więcej o zamachach, przelewie krwi i widmie pożogi wojennej, straszącem Europę, mniej zaś o zagadnieniu może **równie ważnem, a może ważniejszem: — o przebudowie wewnętrznej państw do niedawna jeszcze demokratycznych i liberalnych. Przebudowa ta szła coraz więcej w kierunku radykalnym, ścieśniającym przywileje parlamentów.**

Coprawda najważniejsze państwa europejskie nie zdążyły jeszcze wprowadzić skutecznych zmian do podstaw swego ustroju, lecz nie ulega już dziś wątpliwości, że np. Francja, która rok ubiegły kosztował bardzo dużo, gruntownie zajmuje się zmianą konstytucji, wprowadzając w życie to, **czego nie dozwoliła zrobić najlepszemu patrjocie — Doumergue'owi.** Zmianę konstytucji zapowiada obecny premjer Flandin, który wogóle jest zdania, że rok 1935 będzie dla Francji rokiem przełomowym. Powiedzmy sobie, że rok 1934 był wstępem do tego przełomu.

Państwa zaś te, które już od kilku lat żyją w zmienionych warunkach ustrojowych, jak np. Włochy, Niemcy — nie przeżywały mimo to w zupełnym spokoju owego burzliwego roku. We Włoszech zaznaczył się **kurs jeszcze więcej etatystyczny, jeszcze więcej integralizujący, podporządkowujący wszystko państwu, — państwo, zmuszone koniecznościami natury finansowej, bynajmniej nie politycznej, angażowało się, niezawsze chętnie, w dziedziny pracy i wytwórczości, które powinnyby raczej pozostać dla inicjatywy prywatnej. Stąd olbrzymi wzrost zadłużenia Włoch, zewnętrznego i wewnętrznego, stąd niemożliwość zrealizowania programu korporacyjnego, „benjaminka" faszystowskiego ustroju. Albowiem korporacje, samorządy, przedstawicielstwa ludności, tylko wtedy mają rację bytu, jeżeli przejmują stopniowo coraz większy zakres działalności państwa, wzrastają kosztem jego siły: konsekwencją państwa silnego, nie mającego zamiaru wyrzec się swych prerogatyw, mogą być tylko słabe... i papierowe korporacje. Nie można równocześnie tworzyć potężnych średniowiecznych cechów i potężnego, nowoczesnego państwa. Albo jedno, albo drugie.**

Nowoczesny ustrój, nawiązujący do tendencyj włoskich, został w ubiegłym roku zrealizowany i konsekwentnie przeprowadzony w Austrji. Jednak jego twórca nie doczekał się już zrealizowania, padł od rewolucyjnej kuli, która nie pozwala rokować wielkich nadziei temu państewku, utrzymującemu się sztucznie na powierzchni tylko dzięki Heimwehrze i przedwojennym, dynastycznym sympatjom, w połączeniu z pomocą Włoch i stałą uwagą Niemiec w kierunku Wiednia. Może sie odmieni sytuacja po wizycie Lavala w Rzymie.

Choroby ustrojowe Hiszpanji jeszcze do dziś pozostawiają ślady i, choć pozornie wyleczone, mogą wybuchnąć ze zdwojoną siłą. Narazie marzeniem o autonomji prowincji zamknięto drogę. Ostro też, choć prawie niedostrzegalnie dla świata, przeprowadziła u siebie **małą majowa rewolucję Łotwa,** w której b. prezydent Karlis Ulmanis, postanowił ostrem cięciem uwolnić ojczyznę od przerostu parlamentaryzmu i objąć dyktatorską władzę. Podobnie **w Bułgarji stanął na czele rządu dyktator Georgjew, urządziwszy** zamach stanu wbrew woli króla, który pokornie musiał przyjąć narzucone mu warunki i na pociechę ma tylko prowadzenie lokomotyw, jako zapalony maszynista...

W Jugosławji zaś dostrzegłoby się raczej powrót do parlamentaryzmu, po zlikwidowaniu ostatecznem tragicznej sprawy marsylskiej między Jugosławją a Węgrami.

W hitlerowskich Niemczech nowy regime, który w marcu br. będzie obchodził już drugą rocznicę swego istnienia, też nie był wolny w tym roku od wstrząsów, które **powoli przetaczają maszynę rządząca na tory ultra prawicowe i nie mające nic wspólnego z deklaracjami „Nazi" jeszcze z przed kilku lat, w epoce rządów Brueninga...**

W tym ogólnym rzucie wspomniećby jeszcze należało **o Stanach Zjednoczonych** i o szeregu państw, gdzie rewolucyjne wstrząsy czy wielkie reformy miały nietylko podkład walki o władzę. Oczywiście procesy ustrojowe, związane ściśle z psychiką społeczeństwa i międzynarodowym układem sił, nie odbywają się i nie kończą w ciągu tylko jednego roku. Niepodobna jednak przyznać, że rok 1934 był dla nich szczególnie urodzajny

Czystka „Związku Legjonistów" w Krakowie

Dużo ludzi, nie mających nic wspólnego z legjonami, **wcisnęło się do Związku Legjonistów, aby robić karjerę.** Los im sprzyjał. Uzyskali intratne posady i wzięli związek w arendę; oni byli tam rządzącą elitą i nikt im się nie mógł sprzeciwić. **Prawdziwi legjoniści poszli w kąt. Musieli słuchać czwartogwardzistów, którzy każdą opozycje łamali z cała bezwzględnością.**

Wreszcie przyszła „kryska na Matyska". Legjoniści upomnieli się o swoje prawa; powstały fermenty; głośno wołano, aby **wyrzucić pseudolegjonistów, którzy przez swój tupet dorwali się do władzy.** Zarząd związku usiłował sprawę tę załatwić ugodowo bez większych wstrząśnień. Nie udało się jednak. Po długich targach zarząd związku zgodził się na przeprowadzenie „czystki".

I cóż się okazało. Przy badaniu przeszłości legjonowej członków związku **stwierdzono, że 500 członków wogóle nie służyło w legjonach.** Nolens volens musiał zarząd ludzi tych usunąć. 500 członków stracił krakowski związek legjonistów!...

Przy skrupulatniejszem badaniu cyfra ta niewątpliwie byłaby wyższą. — **Przez kilka lat ludzie ci podawali sie za legjonistów, zajmowali wysokie stanowiska,** przechwalali się swojemi wyczynami w legjonach. **Aż tu nagle okazuje się, że wogóle w legjonach nie służyli, a także nie byli w armji austrjackiej. O wojnie tylko czytali i dyskutowali w kawiarni.**

Ideologja furda! Kto tam dba o ideologję! **Zdyskontować rzeczywiste lub urojone zasługi — oto właściwa ideologja tych panów.**

Dużo legjonistów znalazło się poza Związkiem, gdyż nie mogli się pogodzić z taką ideologją. **Odsądzono ich od „czci i wiary" co zresztą nie pomniejszyło ich zasług;** dziś wyrzuca się ze związku właśnie krzykaczy. Czy to co pomoże?

Prawdopodobnie nic. Tu trzeba zmienić całą ideologję związku; trzeba nawrócić do ideałów, o które walczyły legjony.

W Województwie Śląskiem należy również zbadać ilu właściwie powstańców, członków Zw. Powstańców brało **czynny udział w powstaniach?** Ci, którzy najbardziej krzyczą, to przeważnie karjerowicze, którzy nigdy karabinu w rękach nie mieli i nigdy powstańcami nie byli.

KATOWICE — RYBNIK.

Zebrała się szajka! Z ruchu zawodowego!

Znany w ruchu zawodowym na Śląsku szkodnik, osławjony Musioł, który nie mógł być przyjęty do CZZP., **gdyż swoich członków prowadził, jak stado baranów** z jednej do drugiej organizacji, **a to w imieniu własnego jego dobra** jako pan karjerowicz. Ostatnio Musioł był w osławionym Z. Z. Z., skąd go także, jako szkodnika wyrzucono.

Wielu ludzi pyta się, gdzie podział Musioł pieniądze, które odbierał przez 10 lat od 10.000 członków po 2,00 zł. i więcej, z tytułu składek? To przecie miljony!

Pan Musioł (były patrjota niemiecki — jak mówił sam p. Cepernik — widząc zwycięstwo po stronie Polski, stał się nagle wielkim polakiem i malował orły polskie. Ten „działacz" robotniczy „chrześcijanin" przygarnął sobie obyw. Augustyna Płaczka z pow. Rybnickiego i p. Cepernika, **a na konferencji** w dniu 8 bm. uchwalił wraz z różnymi wypędkami-bankrutami, **rozbić wszystkie związki zawodowe, a specjalnie CZZP., który ma w programie — karę śmierci dla złodziei grosza publicznego. —**

W sprawie **banku pana Świetego,** który naciągnął tysiące biednych obywateli, p. **Musioł może bardzo wiele powiedzieć,** wystarczy dodać, że był wspólnikiem, czy **współpracownikiem** p. Świetego **i Powelskiego.** Po nieudaniu się sprawy banku ze Świętym i Powelskim, zebrała się obecnie klika na nowo do pracy „społecznej" i utworzyła ciekawą spółkę, do której weszli: ekskomunista Cepernik z wolnych związków, eks-socjalista A. Płaczek — wyrzutek z CZZP., p. Musioł, znany rozbijacz ruchu zawodowego, oraz jeszcze kilku **ślepców-baranów,** jak inni chca — idjotów politycznych. —

Cóż władze na to? Czy rzeczywiście wolno jest różnym złodziejom grosza publicznego, bandytom pióra itp. żerować na nedzy zbiedniałego i kilkakrotnie zawiedzionego ludu? Czy nie można wydać zarządzenia, iż żaden złodziej grosza publicznego nie może tworzyć organizacyj zawodowych lub politycznych?! Czyż nie czas położyć wreszcie kres kompromitowanym ludziom tego typu, jak Musioł, Płaczek, Powelski i Święty? **Ostrzegamy wszystkich uczciwych działaczy przed tą nową szajką karjerowiczów, pyskaczy i bankrutów związkowych.** Obyw. Płaczkowi życzymy powodzenia u pana Musioła. Wilka ciagnie zawsze do lasu no i do... Wszyscy do CZZP., w którym dla złodziei **grosza publicznego i bankrutów partyjnych i związkowych miejsca niema!**

Czujny.

Żądamy opału, światła i dożywienia dla bezrobotnych!

Bezrobotny

Snuje się, jak mara
— Bez pracy, ofiara
Dzień mija za dniem
W rozpaczy, we łzach i głodzie...
Wciąż nosi podania
Nogi drżą od stania.
Dzień spędza pod drzwiami o chłodzie.
Coś boli, coś dręczy,
Coś wiecznie go męczy,
Wciąż coś go gnębi i truje...
Śmierć go ciągnie, kusi,
A on chce i — żyć musi
I na co wciąż liczy, rachuje...
Wciąż chodzi, wciąż puka,
Wciąż czyta i szuka,
O coś wciąż prosi spojrzeniem,
Lecz nikt nie przyrzeka
On jednak wciąż czeka
Że łza, nadzieją i drżeniem...
Dziś znalazł cel wreszcie
Ma pracę nareszcie
Dziś walczy dla idei, bez tchu:
Dziś przestał już szukać,
Wciąż błagać, wciąż pukać,
Bo znalazł cel jasny w RRU!

T. O.

Z kraju

WARSZAWA.

Dawne legitymacje emerytalne ważne do 1. IV. br.

Ministerstwo komunikacji zarządziło, że legitymacje emerytalne wystawione według ustalonego poprzednio wzoru będą honorowane nadal przy stosowaniu ulgi kolejowej po dniu 1 stycznia 1935 roku z terminem nieprzekraczalnym do dnia 31 marca br. Przytem legitymacje te nie muszą być specjalnie przedłużane na ten okres czasu.

„Gdzie cię nie proszą..."

Przed sądem stanął komunista Policner, który jadąc z wycieczką morską do Leningradu, wykorzystał sposobność, aby w ten sposób nielegalnie przedostać się do Rosji.

Gdy wszyscy uczestnicy wycieczki wrócili do kraju, Policner został w Leningradzie. Władze sowieckie wydały jednak nieproszonego gościa w ręce władz polskich. Policner został skazany na rok więzienia.

Prace „za odrobek" wstrzymane.

Dyrekcja Funduszu Pracy zarządziła wstrzymanie pracy przy t. zw. odrobku z powodu znacznego spadku temperatury. By nie pozbawiać bezrobotnych możności otrzymania zasiłków, nakazano lokalnym komitetom Funduszu Pracy wypłacenie zasiłków, jak i dostarczenie wszystkich świadczeń wszystkim bezrobotnym bez względu na to, czy zgłosili się oni dotąd do odrobku. Wypłata ta odbywać się będzie w ciągu najbliższych 2 tygodni. W razie trwania mrozów uniemożliwiających prace odrobkowe, termin ten będzie prolongowany.

Wizyta prezesa sowieck. WOKS-u w Polsce.

Jak się dowiaduje agencja PID, wkońcu bieżącego tygodnia przybyć ma do Polski prezes sowieckiej organizacji zbliżenia kulturalnego z zagranicą t. zw. WOSK. p. Arosjew. Prezes Arosjew odbyć ma w Warszawie konferencje w sprawie wymiany kulturalnej między Polską a ZSRR.

TARNOPOL.

Schwytana przez rakarza.

Niezwykły wypadek zdarzył się przed kilku dniami w Tarnopolu. Oto jeden z rakarzy zarzucił się pod płotem przy ul. Mandla, a spostrzegłszy przebiegającego psa, błyskawicznie rzucił pętlę chwytając na lasso zamiast psa, przechodzącą w tej chwili tamtędy niejaką Jadwigę Hubaczkową. W swojej gorliwości, nie zdając sobie sprawy z pomyłki, wlókł ją kilka metrów po ziemi! Hubaczkowa doznała silnych potłuczeń i przebywa obecnie w szpitalu powszechnym.

P. Grajek wydaje pismo

Kartel Związków zawodowych ZZP. pozostający pod komendą p. Grajka zapowiedział wydawanie od 15 bm. własnego dziennika pt.: „Śląski Kurjer Poranny".

Pismo to ma przygotować grunt do utworzenia **nowego stronnictwa pod wodzą p. Grajka, jeszcze przed nowemi wyborami.**

Pismo to **pod bezpartyjną maską będzie** prowadzić kurs prorządowy. P. Grajek, jak wiadomo, wystąpił z N. P. R., **której to partji wypowiedział obecnie walkę.**

Zamiar zamknięcia kop. „Rymer"

Próby redukcyi i nowych turnusów na kop. „Dębieńsko" i „Florentyna".

Dn. 6 bm. został zwołany w Niedobczycach wielki wiec protestacyjny, będący żywą reakcją przeciwko zamiarowi unieruchomienia kopalni „Rymer" w Niedobczycach.

Na wiecu zjawiło się około 2.000 robotników. Przemawiał sekr. pow. ZZZ p. Kubiak, który upewnił górników, że Zw. Górniczy ZZZ pierwszy przeciwstawi się wszelkim zakusom i zamiarom całkowitego lub częściowego unieruchomienia kopalni. Nawet częściowe unieruchomienie kopalni powiększy już i tak wielkie kadry bezrobotnych okolicy. Kopalnia „Rymer" jest jedyną żywicielką mieszkańców Niedobczyc i okolicy.

Komisarz demobilizacyjny p. inż. Maske w Katowicach na zwołanej konferencji rozpatrywał wnioski redukcyjne kopalni „Dębieńsko" w pow. Rybnickim i „Florentyna" w Łagiewnikach. Wnioski objęły czasowem względnie całkowitem zwolnieniem 1070 robotników, **przyczem kop. „Dębieńsko" zatrudniająca 2.600 ludzi załogi chce zwolnić całkowicie z dn. 1 lutego 150 robotników i zurlopować dalszych 420 robotników, a kop. „Florentyna", zatrudniająca 1.700 ludzi załogi, chce posłać na turnus z dniem 14 bm. 500 robotników.**

430.000

Bezrobocie rośnie w tempie katastrofalnem

Dalsze wnioski o redukcje i turnusy.

Na dzień 5 bm. zarejestrowanych było w całym kraju 429.119 bezrobotnych. W tygodniu sprawozdawczym liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o 20.946 osób.

Dalszy wzrost ilości bezrobotnych oczekiwany jest w bieżącym tygodniu z uwagi na wstrzymanie wszelkich robót ziemnych i budowlanych z powodu mrozów. Wykazana na 5 bm. liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Polsce jest najwyższą, jaką dotychczas notowała oficjalna statystyka.

Co na to ZZZ. i inne związki zawodowe, by bezrobocie zlikwidowano?

Oto jakie są skutki masowych manifestacyj i pięknych rezolucyj ludzi ZZZ. Trudno! Różni Kapuścińscy i Bajdury, którzy w przemyśle górniczym i hutniczym nigdy nie pracowali, a przemysł ten dopiero od kilku lat poznali i dzięki tylko głupocie ludu zrobili karierę, — są dzisiaj bezradni.

Jedynym ratunkiem dla klasy robotniczej jest C. Z. Z. P.

Życie napisało znów tragedję podobną do „Niespodzianki" Rostworowskiego

W miejscowości Oraica (południowa Chorwacja), wydarzyła się wstrząsająca tragedja rodzinna, która w dramatycznych swoich szczegółach żywo przypomina znaną tragedję wielkiego dramaturga polskiego Rostworowskiego „Niespodzianka".

Do jednego z miejscowych zajazdów, którego właścicielem był niejaki Krajovic, przybył onegdaj późnym wieczorem podróżny, który zamówił sobie nocleg. Przy płaceniu należności, Krajovic zauważył, że portfel obcego przybysza wypchany jest banknotami dolarowemi.

Gdy następnie gość udał się na spoczynek, chciwy właściciel zajazdu postanowił wejść w posiadanie jego pieniędzy. W tym celu zakradł się do pokoju i uderzeniem siekiery w głowę zamordował śpiącego, poczem zrabował mu posiadaną gotówkę w kwocie 300 dolarów i sam położył się spać.

Nazajutrz do pokoju przybysza weszła jako pierwsza żona Krajovica i na widok zbroczonych krwią zwłok wszczęła alarm. Przybyły na miejsce czynu funkcjonarjusz policyjny stwierdził z dokumentów, znalezionych przy zamordowanym, że jest to syn Krajovica, który przed dwudziestu laty wyemigrował do Ameryki, a obecnie z zaoszczędzoną sumką powrócił do ojczyzny. Chciał on zrobić swoim rodzicom niespodziankę i przespać się w zajeździe ojca, nierozpoznany przez nikogo i dopiero na drugi dzień chciał zdradzić swoje incognito.

Matka i siostra zamordowanego, dowiedziawszy się, iż mordercą był jego własny ojciec, popełniły samobójstwo przez powieszenie, zaś stary Krajovic w chwili aresztowania go wpadł w obłęd.

Likwidacja strajku na kopalni „Baśka"

Dramatyczne sceny

W ubiegłą sobotę strajk na kopalni „Baśka" w Golonogu został wreszcie zlikwidowany. Rano w gmachu starostwa w Będzinie odbyła się konferencja, w której wzięli udział starosta Boxa, sekr. CZG. Bielnik, del. rob. Więcek i delegacja strajkujących: A. Przygodzki, Flak, Przybyłko, Tenior i Ciesielski.

Na konferencji p. starosta przyrzekł robotnikom, że otrzymają wszystkie zaległe zarobki. Wobec takiego przyrzeczenia delegaci zjechali w podziemia i zakomunikowali oświadczenie p. starosty swym kolegom. Po krótkiej naradzie robotnicy postanowili przerwać strajk i opuścić podziemia.

Około godz. 16 rozpoczął się wyjazd. Niewiadomo jakim sposobem wieść o przerwaniu strajku obiegła całą Dąbrowę i okolicę, gromadząc na kopalni tłumy ludzi. Na miejsce przybyły oddziały pieszej i konnej policji, celem utrzymania porządku. Zjawiły się również w komplecie rodziny strajkujących. Gdy rozległ się sygnał i winda poczęła wyjeżdżać z dołu, wśród tłumu zaległa śmiertelna cisza, ludzie z olbrzymiem napięciem oczekiwali ujrzenia swoich robotników. Gdy wreszcie winda osiągnęła powierzchnię, a kilka czarnych postaci chwiejnym krokiem wyszło na podszybie, patrzących ogarnęło niezwykłe wzruszenie. Rozgrywały się dramatyczne sceny powitania najdroższych. Żony rzucały się mężom na szyję, a dzieci czepiały się rąk — płacząc z radości.

W ciągu pół godziny wszystkich strajkujących wydobyto na powierzchnię.

Kopalnia wkrótce opustoszała zupełnie i nic nie zdradzało, że niedawno **w podziemiach jej rozegrała się tragedja, która w historji przemysłu górniczego w Zagłębiu stanowić będzie jeszcze jedną ciemną plamę.**

Należałoby przystąpić do uspołecznienia przemysłu w myśl programu gospodarczego CZZP. i RRU., a robotników nie tumanić frazesami Z. Z. Z-ów.

Uwaga powiat Rybnik!

Obyw. Płaczek Augustyn, były sekretarz z Niedobczyc, został jednogłośnie uchwałą R.R.U. ze związku wykluczony, bez prawa ponownego wstępu, **za kradzież funduszów organizacyjnych, sprzeniewierzenie majątku związkowego i inne brudne sprawki.—**

Pomimo kilkakrotnych upomnień i nagany ze strony Wodza R.R.U. ob. Płaczek upadał coraz niżej, a ostatnio stara się pod **skrzydłami „sanacyjnego" Związku Musioła żerować na masach ludu. Zawieszenie obyw. Płaczka Augustyna w czynnościach sekretarza nastąpiło już od 1 grudnia 1934 r.**

Katowice, dnia 7 stycznia 1935 r.
Główny Komitet Wykonawczy R.R.U.

Komunikat. Powiat Rybnik!

Obyw. Aug. Płaczek z Niedobczyc, jak **dochodzenia wykazały, nie jest godzien należeć do** C. Z. Z. P. i został jednogłośnie uchwałą Zarządu Głównego i Rady Nadzorczej C. Z. Z. P. zawieszony w czynnościach sekretarza aż do rozstrzygnięcia przez konferencję powiatową.—

Pobory należne za grudzień kasa C. Z. Z. P. wstrzymała, aż do rozliczenia, **na pokrycie sprzeniewierzonych kwot organizacyjnych** i pokrycie strat członków, przeważnie biednych pracowników. **Dla żonglerów i złodziei grosza publicznego w** C. Z. Z. P. **miejsca być nie może.**

Główny Zarząd C.Z.Z.P.

Żądamy wydania zakazu zwolnień robotników !

Dla kobiet

MASŁO TYBERKULICZNE.

Niejeden z czytelników i czytelniczek zadał sobie zapewne już pytanie, **czy zachodzi obawa gruźlicy po spożyciu masła od krowy gruźliczej.** Wiemy, że picie surowego mleka od chorych na gruźlicę krów — a takich jest dużo — połączone jest z poważnem niebezpieczeństwem dla zdrowia człowieka. **Dlatego też należy mleko sterylizować, czyli zagrzać je conajmniej do 80 stopni.**

Inaczej ma się rzecz z masłem. Doświadczenia wykazały, że **przez puszczenie mleka przez centryfuge, bakterje gruźlicze wyrzucone zostają nazewnątrz, podczas gdy śmietana zbiera się w środku centryfugi.** Z tego też powodu niebezpieczeństwo zarażenia się gruźlicą po spożyciu masła, pochodzącego od krowy gruźliczej, **jest zupełnie nikłe.**

Kącik radjowy

KS. RĘKAS I JEGO DZIEŁO.

Lwów jest jedynem miastem Polski, a **Polska jedynym krajem na świecie,** w którym skromny duszpasterz wyszukać, zespolić, podnieść i pocieszyć potrafi ludzi chorych. **Wyczuł i zrozumiał wartość cierpienia.** Ks. Rekas nie zadowolił się jedynie teoretycznemi korzyściami audycyj dla chorych. Zrodziło się w nim przedewszystkiem pytanie, **czy chorzy posiadają przy swych łóżkach odbiorniki radjowe.** Chodziło mu w tym wypadku przedewszystkiem o ubogich. **Zradjofonizował więc przy pomocy specjalnego Komitetu szpitale.** Koszty instalacji pokryły datki groszowe ofiarnego społeczeństwa Kresowego. W miarę rozpowszechniania się wśród radjosłuchaczy haseł radjowych skrzynki dla chorych, rosła ich ofiarność. **Inicjatywa dobroczynności wyszła, jak wogóle te wszystkie akcje od słuchaczów.** W, listach, które chorzy nadsyłali do ks. Rękasa, znajdowały się często prośby o pomoc na leczenie, na ubranie, na wiktuały, obuwie, pościel itp. **Powstała zatem we Lwowie przy ul. Fredry 3 jedyna w Polsce i jedyna na całym świecie „Radjowa Rodzina Chorych", prawdziwe pogotowie miłosierdzia radjowego.**

Korespondencje.

Głos błękitnego z rozwiązanego pow. Rybnickiego.

„Polacy zbudźcie się!" Gdy głos ten rozlegał się na obszarze naszego powiatu myśleli wszyscy, że głos ten pozostanie bez echa. Choć w ciemną i ponurą noc, a jednak **głos ten trafił do serc ludzkich i został wysłuchany.** A kiedy wreszcie mroki nocy pierzchły, dał się widzieć cudowny błękit nieba.

Pomimo szykan, stosowanych przez różne partje przeciwko nam, zbudzonym Polakom, **nie załamujemy się, ale przeciwnie hartujemy się coraz bardziej. I z idei tej, którą nam wskazał nasz Wódz, nie damy sobie wydrzeć żadnym partyjnikom, ani wrogom Ojczyzny,** gdyż jeśli wstąpiliśmy do RRU., to nie dla pieniędzy, ani zaszczytów, a tylko z poczucia ciążącego na nas obowiązku — dla dobra Ojczyzny.

I dlatego nie załamiemy się! Naszem bowiem zadaniem — jest bronić Ojczyznę przed zalewem wrogich dla Polski jednostek, prowodyrów, oszustów partyjnych i szerzycieli antykatolickich haseł.

A zwyciężyć musimy, bo z nami jest Bóg i Ojczyzna!

Tak zwany śląski BBWR., jakiem jest N. Ch. Z. P. wpływu na nas niema i mieć nie będzie, taksamo jak nie ma Korfantego Chadecja i PPS., jak również zdrajcy idei Marszałka Piłsudskiego, komuniści i volksbundowcy.

A choć od czasu do czasu daje się słyszeć, że wśród mas bezrobotnych szerzy się, to tu, to ówdzie komunizm i volksbund, to my jednak go zgnieciemy.

Czyż Ojczyzna nasza po to została okupiona krwią naszych braci, aby w kraju szerzył się komunizm, a organizacje państwowotwórcze były rozwiązywane?

Ażeby **zwyciężyć musimy stanąć na froncie pracy organizacyjnej i głosząc hasło rzucone w świat przez naszego Wodza, Józefa Kowala-Lipińskiego: „Polacy zbudźcie się!" porwać wszystkich zdrowo myślących obywateli do walki z wrogami Ojczyzny.** Nie zrobimy tego dziś, zrobimy to jutro, — zwyciężyć jednak musimy!

Polacy zbudźcie się! Wszyscy do RRU.!

Wytrwałą, cichą, powolną, lecz planową pracą organizacyjną musimy porwać za sobą wszystkich tych zdrowo myślących obywateli, którym leży na sercu dobro Ojczyzny. **Należy tylko w każdej miejscowości werbować coraz to nowych członków i zakładać placówki!** Jeśli to zrobimy — napewno zwyciężymy, gdyż przyszłość należy do nas.

Radykalny Ruch Uzdrowienia z Wodzem, Józefem Kowalem-Lipińskim na czele niech żyje!

Cześć Ojczyźnie!

Błękitny z Ligoty Tworkowskiej.

WSZYSCY DO R. R. U.

Z nastaniem Nowego Roku życzymy Ci, kochany Wodzu wielu członków i tysięcy sympatyków Obozu Błękitnego, oraz w imieniu wszystkich członków powiatu Tarnogórskiego przesyłamy Ci najserdeczniejsze życzenia zdrowia i pomyślności.

My zaś ze swej strony ślubujemy Ci, kochany nasz Wodzu, dyscyplinę i karność w tej wytężonej i świętej pracy dla dobra ukochanej Ojczyzny i Jej Obywateli.

My, cośmy własną krwią powstańca śląskiego przypieczętowali nasze zwycięstwo, nie pozwolimy, ażeby Polskę nadal okradano. Nie pozwolimy, ażeby żydzi i różni karjerowicze polityczni i złodzieje grosza publicznego doprowadzali naszą ukochaną Ojczyznę do ruiny. Musimy, jak jeden mąż stanąć pod błękitnym sztandarem, by wspólną pracą i wytrwałością zapewnić naszej Ojczyźnie należne jej stanowisko w świecie.

My, zbudzeni polacy Obozu Błękitnego mamy jasny cel przed sobą: **Chcemy lepszego jutra, chcemy pracy i chleba dla wszystkich!**

Do pracy zatem obywatele! Do czynu! **Idźmy za naszym Wodzem, Józefem Kowal-Lipińskim, który walczy o Polskę uzdrowioną, o zlikwidowanie bezrobocia i zapewnienie dobrobytu wszystkim obywatelom.** Najwyższy już czas, aby położyć kres tej nędzy, najwyższy już czas, aby ukrócić samowolę ludzi, którzy pod płaszczykiem patrjotyzmu, okradają Polskę.

Obywatele! Rodacy! **Przekonaliście się na własnej skórze, co nasi eks-patrjoci robią. Kieszeń jest ich Ojczyzną, pieniądz — ideałem!** Jedynie RRU. z jego Wodzem, Józefem Kowal-Lipińskim na czele może wam dać to, na co napróżno czekacie: pracę i chleb!

Błękitny z Piekar-Rudnych.

OŚWIADCZENIE.

Niniejszem oświadczam, iż zostałem namówiony przez herszta volksbundu do wstąpienia do ich partji, gdzie obiecano mi pracę, oraz zapomogę. Ponieważ wczas spostrzegłem niecną pracę tych renegatów i nie uczęszczałem na ich zebrania, przeto nie otrzymałem legitymacji.

Wobec tego oświadczam publicznie, że zrywam z renegatami i prosze społeczeństwo o przyjęcie mnie z powrotem do swego grona, a będę się usilnie starał o naprawienie tego, co nieświadomie uczyniłem.

Proszę zarazem Zarząd RRU. o łaskawe przyjęcie mnie do swego grona, w charakterze członka, gdyż jedno zebranie wystarczyło, aby okazać całą ohydę przynależności polaka do zdrajców Ojczyzny.

Adamus Tomasz — Pasieki.

NASZA NAJLEPSZA SPRAWA.

Kiedy się weźmie dzieje Polski do ręki i przerzuci te smutne karty rozbiorów Ojczyzny i bohaterskich walk naszych o niepodległość, widzimy znamienny rys, że w lwiej części na barkach młodzieży i jej wodzów opierały się te wysiłki i walki o zrzucenie kajdan niewoli. Któż bowiem, jak nie młodzież, rekrutująca się ze wszystkich sfer społecznych prowadziła podziemną pracę niepodległościową i oświatową wśród ludu? A kiedy na świecie rozpętała się wojna, któż, jak nie ta właśnie młodzież szła ochoczo do legjonów, by z pieśnią na ustach, z karabinem w ręku, wywalczać wolność?

I czyż wreszcie nie ta młodzież szła w krytycznych dla Polski momentach 1920 roku, pod Warszawę, by krwią własną i bezprzykładnem wprost bohaterstwem bronić Ojczyzny naszej przed inwazją bolszewicką? I dzisiaj również nie brak nam młodzieży dzielnej, czystej, patrjotycznej i pełnej gorącego zapału dla dobra Ojczyzny. Jest jej dużo w naszych szeregach błękitnych, lecz gdzie podziała się reszta?

Na to pytanie nie trudno odpowiedzieć. Kiedy się np. weźmie do ręki jakąkolwiek bądź gazetę, w każdej z nich znajdziemy przerażające opisy zepsucia moralnego, panującego wśród młodzieży, a nawet starszych. Zbrodnie, rabunki, pijaństwo i rozpusta — oto, co rzuca nam się w oczy i nie nastraja do wesołych refleksyj. Myśl ta, o wzrastającem wciąż zepsuciu, zwłaszcza zaś u młodzieży polskiej, napawa przerażeniem każdego zdrowo myślącego i troszczącego się o przyszłość narodu polaka. **Ażeby to zrozumieć trzeba przeczytać program naszego Wodza, Józefa Kowala-Lipińskiego, który dąży do uzdrowienia Polski.** Takich ludzi jak nasz Wódz, który jest wzorem cnoty, poświęcenia, ofiarności i zapału, szlachetności i czystości ducha najwięcej Polska niech wydaje! **Pod Wodzą Jego, armja błękitna krzepi w społeczeństwie nadzieję i hart męskości, staje się źródłem odrodzenia duchowego narodu.** Armja błękitna, to najbardziej ożywiony ruch, którego zadaniem jest spełnienie nałożonego nań obowiązku, obowiązku wobec Ojczyzny!

Niech żyje nasz Wódz! Cześć Ojczyźnie!

Błękitny z Lublińca

W niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 8-mej rano w kościele parafjalnym w Starym Bieruniu obchodzi nasz członek, powstaniec śląski, działacz plebiscytowy z powiatu Strzeleckiego, Józef Cebula srebrne gody ze swą żoną Karoliną, z domu Kowolik. Z okazji tej uroczystości ślemu Mu i Jego Małżonce najserdeczniejsze życzenia doczekania złotego wesela.

Zarząd i członkowie oddziału RRU. i CZZP. Urbanowice.

Dnia 8 bm. zmarła żona członka pow. Kom. Organ. RRU., Engelhardta Gruna. Cześć Jej pamięci!

Filozofja HANYSA KROPKI

Cześć wom koleksy błękitni!

Mogiemy se koleksy śmiało zaśpiewać — wesołą nowinę, „Bracia słuchajcie" — bo to mocie wiedzieć, że **już gwiozdy na niebie prorokujom, że rok 1935 bydzie w Polsce radykalnym.** Jak byście nie wierzyli, to se przecytejcie Kurjerka Krakowskiego. Tam stoi dokładnie — „Co przyniesie Polsce rok 1935..." w każdym razie Uran **przyniesie napewno ogólną tendencję podświadomą w życiu zarówno państwowem jak i społecznem ku większej radykalizacji..** —

A wienc, napewno zno sie Uran lepiej na położeniu w naszej Ojczyźnie, niźli te wielkie hiperpatrjoty od kas państwowych i komunalnych i wie, że bez radykalizacji w Polsce sie nie obeńdymy.

Szkoda eno, że Uran nie pedzioł, cy ta radykalizacjo przydzie też i na tych parchów, aby wiedzieli już najprzód, jak sie rychtować do objencio władzy in der wiste sahara.

Wiecie koleksy, że już dużo sie wystusowało, z cego sie panowie śmioli. Śmioli sie z panocka Massoliniego i zawierali go do kozy, a dzisiok wszyckim sie portki trzensom ze strachu przed nim.

Śmioli sie też i z malyrza a dzisiok mu feldkneblv buty pucujom a on se siedzi na tronie von gotesgnaden i maluje im po pyskach.

Śmiejom sie z nos, ale niejeden se myśli — pierona kandy, keby sie tak do tego Kowola dostać, potem choćby eno za cuszlegra. Ale to nic z tego panowie, co wy se tam w budce dzisiok pogodocie, cuszlegry już som **i niejednemu bydziecie walić po tych torbach złodziejskich, aż wszyckie skradzione złotki wylecom, oj... oj... bydzie też to hojlen i cyjnyknirszen..**

Jak ech wom był podcas wojny też i w Berlinie na urlopie, toch słyszoł, jak papugi w cologicnym ogrodzie wołały na ludzi — szpicbuben.. szpicbuben i wiecie, terozki mi sie przypomino, że byłoby dobrze, aby te papugi zakupić i dać do niejednej gminy, aby nawoływały szpicbuben... szpicbuben... a napewno by je żoden nie obskarżył o obraza, bo majom mocny zwionzek ochrony. Ale jak jaki polok pado, że sie kradnie, to go skarżom złodzieje jeszce za obraza... bo przeca fach złodziejski jest fachem honorowym.

Dowiedzioł ech sie, że mój koleks pożycki nie dostanie, bo kasik ten szif z tom pożycką zamors. Ale jeszce koleks nie troć nadziei, bo jakiś pón kupuje republika Leberjo w Afryce i kożdy, chto nie bydzie już mioł koszule i galot, może sie zgłosić. Toż wiesz, jak nom braknie koszule i galot, a jo już też w ostatnich chodza i boja sie jeno, aby mi je nie zebroł kalfaktor, to sie zgłoszymy do tej Leberyje i tam se zaśpiewomy — miołeś chamie złoty róg, zostały ci gołe...

Toż sie koleks nie śmuć, że ci pożycki nie dajom, choć ci poseł W. nie wierzył, że ci sie w Polsce krzywda robi, bo jak zajadymy do tej Leberyje, to jom całom zleberujemy a nojwiency wszyckie murzynki, bydymy se eno leżeć pod palmami a krokodyle bydom nom wszy iskały na kwała tego; co ten raj zakupił..

Hanys Kropka.

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Ostrowski, Sosnowiec, ul. 3-go Maja 2.
Druk: „Drukarnia Polska", Tarn. Góry, Rynek 13. Telefon 540-34.